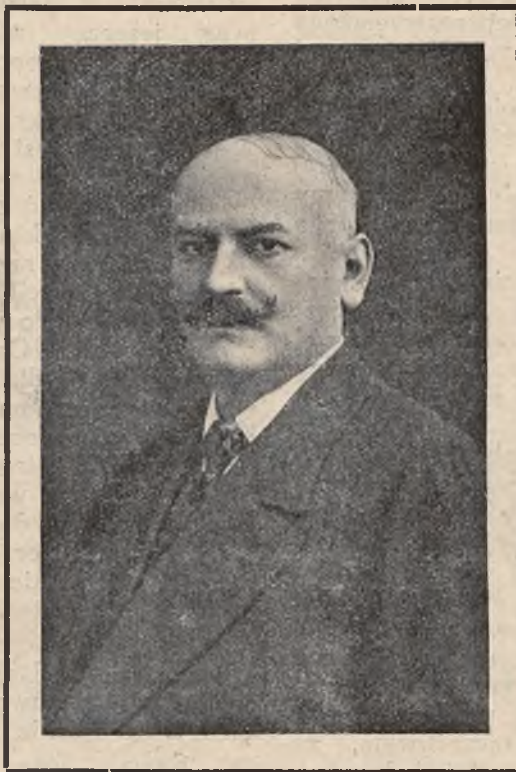
Bł. p. HENRYK RIMLER

Dnia 24-go b. m. przeniósł się na łono wieczności długoletni prezes krakowskiego Stowarzyszenia Kupców i Związku Kupców zachodniej Małopolski, Henryk Rimler. W osobie przedwcześnie Zmarłego, schodzi do grobu postać o kryształowej czystości charakteru i umysł jasny o szerokim horyzoncie. Filozofja życiowa Zmarłego zasadzała się na szczytnym altruiźmie, psychika zaś jego była predystynowaną do pracy społecznej.



Bł. p. Henryk Rimler nie szukał rozgłosu i nie pragnął laurów w postaci godności i zaszczytów obywatelskich, gdyż praca społeczna nie była dla Niego blichtrem, lecz potrzebą Jego szlachetnego serca i prawdziwą satysfakcją życia.

Za prezesury bł. p. Henryka Rimlera krakowskie Stowarzyszenie Kupców tak się rozrosło i spotężniało, że stało się jedną z najpoważniejszych organizacji w Polsce. Zmarły niósł wysoko sztandar organizacji kupieckiej i dzięki swej powadze i szacunku, jakim się cieszył u ogółu obywatelstwa stworzył dzieło, które wielu z nas przeżyje.

Dzięki zrozumieniu przez Niego doniosłości prasy, stał się organ krakowskiego Stowarzyszenia Kupców „Przegląd Kupiecki" skutecznym środkiem obrony interesów świata kupieckiego i niezbędnym poradnikiem dla każdego kupca.

Mimo poważnie nadwątlonego stanu zdrowia, brał Henryk Rimler udział we wszystkich sekcjach krak. Stow. Kupców i Związku Kupców zach. Małopolski. Światłe zdanie Zmarłego, poparte bogatem doświadczeniem życiowem, gruntownem znawstwem rzeczy, tudzież znakomitą orjentacją w najzawilszych kwestjach gospodarczych, podatkowych i politycznych, zawsze na szali obrad zaważyło.

Zaniedbując swoje własne interesy, stawiał się Henryk Rimler wszędzie, gdzie chodziło krzywdę usunąć i łzę niedoli otrzeć. Kto tylko ukojenia i pomocy potrzebował, stawił się przed bł. p. H. Rimlerem otworzył przed nim zbolałe serce i pomoc znalazł. W Henryku Rimlerze traci żydowski świat kupiecki w zachodniej Małopolsce siłę niepowetowaną, której brak dotkliwie odczuwać się będzie.

Redakcja „Przeglądu Kupieckiego" schyla kornie głowę przed Majestatem śmierci, który nam Henryka Rimlera w sile wieku zabrał — tego Męża, którego praca i zasługi w historji żydowskiego kupiectwa i żydowskiego handlu zapiszą się złotemi zgłoskami.

Cześć pamięci szlachetnego Męża!...

Posiedzenie żałobne.

W poniedziałek, dnia 25 sierpnia 1924 o godzinie 12 w południe odbyło się w lokalu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, przy bardzo licznym udziale członków, żałobne posiedzenie Wydziału Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, Wydziału Związku Stowarzyszeń Kupieckich Małopolski Zachodniej, Zarządu Kasy Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców oraz Sądu polubownego przy krak. Stowarzyszeniu kupców.

Posiedzenie zagaił wiceprezes p. radca S. Schechter imieniem Związku Stowarzyszeń Kupieckich, który wygłosił następujące przemówienie:

„Jak grom z jasnego nieba zaskoczyła nas wczoraj wiadomość o zgonie naszego nieodżałowanego długoletniego prezesa Henryka Rimlera. Obecnie mamy do spełnienia smutny, bolesny obowiązek pożegnać Go imieniem Związku Stowarzyszeń Kupieckich zachodniej Małopolski i Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców.

Dla oceny, czem Błp. Henryk Rimler był dla tych zrzeszeń wystarczy, jeżeli przytoczę, że gdy objął Prezesurę Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, Stowarzyszenie kupieckie liczyło kilkaset członków. Obecnie liczy blisko 3000 członków. Objął Prezesurę małego Stowarzyszenia, a obecnie przez swój zgon osierocił potężną instytucję, która ma własny organ zawodowy, ma swoich przedstawicieli w Radzie miejskiej, Izbie handlowej, Komisjach podatkowych, Sądach przemysłowych i han-

dłowych i to wszystko ma głównie Jemu do zawdzięczenia.

Są indywidualności, obdarzone szczególnym urokiem i darem pozyskania w lot sympatji swego otoczenia. Taką osobistością był Błp. Henryk Rimler. Ko raz się z tą piękną postacią zetknął, kto poznał dobroć jego serca i słodycz charakteru, musiał Go polubieć i przywiązać się do Niego. W ostatnich 10-leciach odkryto różne dotychczas nieznane promienie, które wywierają ogromny wpływ na rozwój wszystkich organizmów. Takie tajemnicze promienie istnieją nie tylko w świecie materjalnym, ale także w dziedzinie duchowej. Dobry człowiek i szlachetna dusza, wywierają nieprzezwyciężony wpływ na swe otoczenie. Pod takim wpływem stał każdy, kto się do Zmarłego zbliżył.

Zbyt boleśnie odczuwamy obecnie stratę, ażeby w tej ciężkiej chwili ocenić całokształt działalności Błp. Henryka Rimlera. To musimy zostawić dalszej przyszłości, kiedy z pewnego oddalenia uzyskamy odpowiednią perspektywę dla ocenienia dzieła Jego życia.

Obecnie chciałem głównie podnieść, że najstosowniejszym miernikiem zasług Zmarłego jest ogólne poważanie i wielka popularność, jaką wśród wszystkich warstw społeczeństwa, bez różnicy wyznania i przekonań politycznych się cieszył. Można bez przesady powiedzieć: Błp. Henryk Rimler był jedną z najpopularniejszych osobistości naszego miasta, a takiej sympatji, takiej popularności nie można uzyskać przez jakiś traf, lub przypadek, ale one są wynikiem długoletniej, wytężonej, mozolnej pracy dla dobra ogółu.

Kto z nas nie zna tego kącika interesu Zmarłego, w którym wysłuchiwał życzeń, skarg i próśb wszystkich, którzy zwrócili się do niego o pomoc i radę. Setki osób przesuwało się tędy i każdy znalazł ulgę i ukojenie. Dla każdego poświęcił swój czas i najlepsze siły, czując się szczęśliwym, że może pełną garścią dobrodziejstwa wyświadczać.

Nie dziw więc, że wszyscy się do niego garnęli, że wszyscy otaczali Go czcią, miłością i sympatją, a wieść o Jego zejściu, wywołała taki smutek i przygnębienie.

Podczas wojny czczono we wszystkich państwach „nieznanego żołnierza", który był symbolem nadludzkich wysiłków i ofiar miljonowych bojowników, twórców tej wielkiej epopeji, jaką była ostatnia wojna europejska. Takim bojownikiem był także Henryk Rimler, który przez dziesiątki lat dzień w dzień, pracował niestrudzenie dla swoich bliźnich, nie szczędząc trudów i wysiłków i nie bacząc na to, że w tych zabiegach wyczerpał się i podkopał swoje zdrowie. Nic więc dziwnego, że nad Jego trumną płacze nie tylko najbliższa rodzina, ale także liczne rzesze znajomych, przyjaciół i tych, maluczkich i uciemiężonych, którzy w każdej potrzebie zwracali się do Niego o pomoc, jak do ojca i opiekuna, i nigdy nie doznali zawodu. I niema nikogo, którvby Go mógł zastąpić. Nie ma nikogo, którvby mógł wypełnić tę wielką lukę, jaka po Nim została. Z Błp. Henrykiem Rimlerem schodzi jedna z najpiękniejszych postaci do grobu, znika bezpowrotnie w cieniach Hadesu, ale wiecznie żyć będzie w naszych sercach i w naszej pamięci.

Żegnając z bólem serca naszego długoletniego Prezesa w tych ścianach, w których nieraz rozbrzmiewał Jego dźwięczny, sympatyczny głos, ślubujemy cieniom Zmarłego, że będziemy się starali wszelkiemi siłami zrzeszenie kupieckie, ten pomnik Jego długoletniej działalności rozwinąć i utrzymać na tej wyżynie, na jaką On je postawił i pamięć Jego z pietyzmem zachować. Cześć Jego Pamięci!

Imieniem Wydziału Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, przemówił Prezes Honorowy p. radca S. Spira.

„Wierzyć się nie chce, że dzisiejsze żałobne posiedzenie jest poświęcone błp. Rimlerowi, z którym jeszcze sobotę wspólnie przeżyliśmy. Strata, jaką ponosimy po Jego przedwczesnej śmierci, jest niepowetowana, a smutek, w jaki nas śmierć Jego pogrążyła, jest bezbrzeżnie wielki. A przekonany jestem, że ta strata i smutek jeszcze z biegiem czasu wzrośnie, bo coraz rzadziej będziemy odczuwać ożywcze tchnienie Jego jasnej i dobrej duszy, którem teraz jesteśmy przepojeni. Główna ostoja krakowskich Żydów upadła; ktokolwiek tylko zwrócił się do Niego, mógł liczyć na to, że co tylko leżało w Jego możliwości, to na pewno chętnie wykona. Całą duszą był oddany społeczeństwu, pracować dla dobra wszystkich, było dla Jego wzniosłej duszy, najwyższym celem. Kiedy przed kilku laty, proponowałem Mu objęcie prezesury Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, odmówił z początku, lecz wzgląd na dobro kupców krakowskich przemówił do Niego. Nie zwracając uwagi na swój schorzały organizm, gorliwie pracował. Kupiectwo żydowskie w Krakowie straciło w Nim orendownika, gotowego do największych poświęceń.

Partją dla Niego było całe społeczeństwo. Gdy tylko nasz nieodżałowany Rimler na krótki czas wyjeżdżał, odczuwaliśmy wszyscy, a przedewszystkiem Jego blizkie otoczenie, tęsknotę za Nim.

Sama Jego obecność, Jego pogodne oblicze, dobre słowo pocieszenia, Jego pomoc skuteczna na każdym kroku, ożywiała nas i dodawała otuchy. W chwili gdy opuścił On nas na wieki, czujemy się osieroceni, nie ma Go wśród nas, ale pamięć o Nim pozostanie niezatartą w naszych sercach. Jako Żyd dla uciśnionych swoich braci, chciał wszystko zrobić; w dobrych uczynkach nie uznawał granic, dla każdego dobre Jego serce stało otworem. Odprowadzając naszego Rimlera na miejsce wiecznego spoczynku możemy Mu największy zaszczyt zrobić, o ile przejmiemy się Jego wzniosłem dążeniem, które w swem życiu spełniał: pracą dla innych".

Następny mowca wiceprezes p. radca Ch. F. Leistner, do głębi wzruszony, wygłosił przemówienie, które wywarło na zgromadzonych bardzo wielkie wrażenie.

Imieniem kupców ortodoksów, zabrał głos członek Wydziału p. W. Rosenblum, który podniósł, że i ortodoksi na równi z całą resztą kupiectwa opłakują zgon Henryka Rimlera.

Wszystkie te przemówienia wysłuchali zgromadzeni w największem przejęciu, stojąc, poczem Wydział uchwalił następujące wnioski, przedłożone przez Prezydjum:

1) Wzywa się kupiectwo do gremjalnego wzięcia udziału w pogrzebie,

2) Wzywa się kupiectwo do zamknięcia sklepów w dniu pogrzebu od godziny 3—4 pop.

3) Urządzić w najbliższym czasie akademję żałobną,

4) Umieścić w sali Obrad w Stowarzyszeniu portret Zmarłego,

5) Polecić Prezydjum, aby w najbliższym czasie przyszło z wnioskami, celem trwałego uczczenia pamięci Zmarłego.

* * *

Dnia 26 bm. odbył się pogrzeb Zmarłego przy bardzo licznym udziale przedstawicieli władz, Izby handlowej, Izby Skarbowej i Inspektoratów, Prezydjum Miasta, Sądu Okręgowego i Radców miejskich, Prezydjum Rady wyznaniowej, Wydziału Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, Związku Stowarzyszeń Kupieckich, Dyrekcji Kasy Krak. Stowarzyszenia Kupców i niezliczonych rzesz kupiectwa krakowskiego wyprowadzenie zwłok Błp. Henryka Rimlera.

W hali cmentarnej przemówił imieniem Kupiectwa i najbliższych przyjaciół Zmarłego. głosem zdławionym łzami p. radca S. Schechter, a imieniem Stowarzyszenia „Solidarność“ Prezes p. dr. Józef Steinberg. Do głębi wzruszone masy odprowadziły zwłoki Henryka Rimlera na miejsce wiecznego spoczynku.

* * *

Pogrzeb Błp. Henryka Rimlera był olbrzymią manifestacją żałobną kupiectwa krakowskiego.

Przez cały czas pogrzebu były sklepy żydowskiego kupiectwa zamknięte.

* * *

Na ręce Stowarzyszenia nadeszły z powodu zgonu Błp. Henryka Rimlera, kondolencje od niemieckiego konsula w Krakowie barona Hahna, Prezesa Stowarzyszenia kupców w Kętach Lankosza, imieniem tamt. Stowarzyszenia, Prezydjum Gremjum Ajentów handlowych w Krakowie, Salo Horowitza i wiele innych.

* * *

Zamiast wieńców na trumnę firma Bannet, Schechter i Hirschfeld zł. 15, Koło Obywatelskie zł 25, na Ochotnicze Towarzystwo Ratunkowe w Krakowie.

LEOPOLD FROMOWICZ.

Osieroconemu Kupiectwu.

Spotkał nas cios ciężki, niepowetowany.

Nie ma już wśród nas Henryka Rimlera.

Pękło to szlachetne, jak czara, co pęka, gdy ją brutalna dłoń zgniecie — zgasło jak gwiazda błyszcząca w przelocie i znikająca otchłanią ciemnej nocy pochłonięta. Dotknął nas cios strasznej rzeczywistości i paraliżuje myśl naszą — nie jesteśmy w możności ująć w słowa bólu i żalu naszego za Tym, którego dziś opłakujemy. Żal nam serce ściska — oczy wzbierają łzami — w krtani żałosnym jękiem zamiera słowo. Mamyż pocieszać — gdy sami pocieszenia łakniemy — mamyż opiewać Jego czyny, gdy nie dla rozgłosu były one przez Niego czynione? Dobrze czynić, bez rozgłosu, a cicho i spokojnie, było dewizą tego niezrównanego człowieka, która Mu przez życie przyświecała. I czy mamy my dziś w obliczu Jego świeżej mogiły mówić o Jego zasługach, — zasługach, których wyliczać zresztą nie potrzeba, bo mimo, że były one w cichości i spokojnie dokonywane, znane są one dobrze wszystkim. My bolejemy nietylko za stratą niepowetowaną kierownika Organizacji Kupieckiej, ale opłakujemy stratę najlepszego Ojca, Przyjaciela, Kolegi i Towarzysza, który dla każdego doń się zwracającego miał zawsze uśmiech serdecznej i szczerej życzliwości — uśmiech, który w każdem sercu radosnem echem się odzywał — dobroć Jego nigdy bierną nie była — bezzwłocznie ją w czyn obracał. Każda krzywda, komukolwiek wyrządzona, bolała Go i zawsze było Jego usilnem staraniem skrzywdzonego obronić.

Nie bacząc na groźny stan swego zdrowia, ciągle był czynny, ciągle pracował dla dobra ogółu, wypełniając ostatnie niemal chwile życia pracą i pomocą bliźniemu. Toteż jak ów dobry robotnik spoczął po dokonanym trudzie dnia. I oto spoczęło ciało Jego w świeżym grobie — ale duch pozostał i żyć będzie pośród nas, a pamięć o Nim, otoczona czcią serdeczną nie wygaśnie.

Jakkolwiek Bóg tylko mocen jest wdowę i dzieci pozostałe pocieszyć, to jednak ukojeniem dla ich bólu niechaj będzie uznanie Jego niespożytych zasług, pamięć nasza o Nim, która wśród nas nie wygaśnie i nasze serdeczne współczucie, jakie dla nich odczuwamy.

My zaś, skupieni wszyscy w żalu i smutku, rozważając czyny Henryka Rimlera dla dobra społeczeństwa budujmy Mu w sercach naszych najtrwalszy pomnik, ryjąc na nim niewygasłe słowa:

Cześć Jego pamięci!

Reorganizacja reglamentacji.

Wobec przewidywanej likwidacji Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu zwrócił się do p. Naczelnika Sygietyńskiego, red. Tyg. H., z prośbą o wywiad w sprawie reorganizacji reglamentacji i objęcia tego działu przez Departament Handlowy.

— Przedewszystkiem, panie Naczelniku, kiedy ostatecznie nastąpi likwidacja Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu?

— W czternaście dni po ogłoszeniu uchwalonej już „Ustawy o uregulowaniu stosunków celnych“ z dnia **31 lipca br.** Ustawa ta będzie ogłoszona w najbliższym czasie i wobec tego wejdzie ona w życie mniej więcej w połowie września br.

— Na czem polegać będzie zasadnicza różnica pomiędzy obecnym systemem a przyszłym?

— O obecnym lepiej nie mówmy, wszyscy go znają. Z wejściem w życie nowej Ustawy zniknie lista towarów zakazanych do wywozu, a jednocześnie z tem znika podział kontyngentów, uzyskiwanie pozwoleń a tout prix i spekulacja temi pozwoleniami.

— Jakże będzie regulowany wywóz towarów z Polski?

— Za pomocą ceł wywozowych na te towary,

które wogóle dopuszczamy do wywozu oraz ceł prohibicyjnych, jeżeli chcemy dany towar utrzymać ...ku wewnętrznego. Na pierwszy początek mamy 49 artykułów, obłożonych cłem wywozowem. Wykaz ceł ogłoszony będzie jednocześnie z Ustawą.

— A jak się przedstawia przywóz towarów zakazanych?

— Lista towarów zakazanych do przywozu, ogłoszona w swoim czasie w „Monitorze Polskim" Nr. 45, z dnia 24 lutego 1922 pozostaje bez zmiany, jedynie tylko z wykreśleniem „cukru", który został dozwolony do przywozu z dn. 22 maja 1922 roku, („Monitor Polski' Nr. 113). Sprawa wydawania pozwoleń przywozowych jest o wiele prostszą od sprawy pozwoleń wywozowych. Kontyngenty przywozowe są bardzo znaczne i w zasadzie — z bardzo małymi wyjątkami — pozwolenia są udzielane bez ograniczenia ilości. Wobec tego ustaje wszelka spekulacja pozwoleniami. Nikt nie kupi pozwolenia, ...żeli sam go może uzyskać bez trudu.

— W jaki sposób będzie zreorganizowane biuro wydawania pozwoleń w Departamencie Handlowym?

— W sposób bardzo prosty. Szczegółowa instrukcja o sposobie składania podań i wogóle całego postępowania będzie podana do publicznej wiadomości. Zasadnicza różnica z obecnym Gł. Urzędem polegać będzie na tej inowacji, iż zabroniony zostaje kontakt pomiędzy publicznością i urzędnikami manipulacyjnymi. Podania muszą być złożone w kancelarji na piśmie na odpowiednich formularzach. Petent otrzymuje zaświadczenie odbioru. Departament zawiadomi petenta listownie o wysokości opłaty manipulacyjnej (lub też o odmowie podania). Petent przedstawia w kancelarji kwit kasy skarbowej na wpłaconą sumę. Pozwolenie zostanie wówczas wypisane i na tablicy wykazane będą firmy, które w danym dniu mogą w kancelarji otrzymać pozwolenie. Chodzenie po biurach, czekania na korytarzach będą stanowczo zabronione.

— Czy p. Naczelnik sądzi, iż nasz świat kupiecki da się wziąść w takie karby i nie będzie szukał protekcji do szybszego załatwienia sprawy?

— Przedewszystkiem zaznaczam, iż wydawanie pozwoleń przywozowych odbywać się będzie bardzo szybko, — normalnie nazajutrz po złożeniu kwitu z kasy skarbowej, a w razie większej roboty — na trzeci dzień. Następnie, nie łudzę się bynajmniej, by nasz świat kupiecki nagiął się odrazu do pewnego porządku, ale, zdaje mi się, że to mi się uda. Urzędnikom zabroni się pod karą dymisji przyjmować petentów. Pod tym więc względem nie mam żadnej obawy. Konszachty z urzędnikami i urzędniczkami muszą być raz przecie skończone. Wydane pozwolenia muszą odpowiadać numerom porządkowym wejściowym kwitów skarbowych, a zatem wcześniejsze załatwienie sprawy, która później wpłynęła, lub przetrzymanie sprawy, która powinna była być załatwiona, będzie natychmiast ujawnione i dany urzędnik pociągnięty do odpowiedzialności.

Ostra bezwzględność na początek i po kilku dniach robota pójdzie, tak jak gdyby to było w koszarach wojskowych niemieckich — ma się rozumieć przed wojną, przed rozluźnieniem obyczajów.

— Jednakże pewne wyjaśnienia w formie składania podań są konieczne. Nie wszyscy znają przepisy. Jak wtedy postąpić?

— W instrukcji, która będzie dla publiczności wywieszona na tablicy powiedziano, iż wszelkich wyjaśnień, dotyczących składania podań udzielać będzie Sekretarjat. Jedynie tylko wyjaśnienia, dotyczące składania podań, tj. jakie dokumenty są potrzebne, będą dawane w sekretarjacie. Tak zwane „ponaglenia", protekcje itd. wszystko to musi ustać i ustanie bezwzględnie.

— A Pan Naczelnik będzie przyjmował interesantów?

— Jestem do tego zmuszony, ale ci, którzy do mnie przychodzą, wiedzą, że nie robię sobie ceremonji z odmową. Walczyłem ciągle z protekcją i walczyć będę dalej. Podanie złożone do mnie na piśmie i dobrze umotywowane, może zawsze rachować na szybkie i przychylne załatwienie sprawy, natomiast petent, zgłaszający się osobiście i przedstawiający osobiście swoją sprawę, zawsze robi na mnie wrażenie człowieka, opracowującego jakiś nieczysty interes.

— Nasz świat kupiecki nie cieszy się dobrą opinją p. Naczelnika?

— To się tłomaczy tylko tem, iż my prawie nie mamy „świata kupieckiego", szczególnie po wojnie namnożyła się taka ilość spekulantów, udających kupców, iż prawdziwi kupcy zostali zupełnie ukryci w cieniu. Sanacja stosunków gospodarczych oczyszcza powoli atmosferę. Spekulanci muszą przepaść, a wtedy może znowu wypłyną na powierzchnię prawdziwi kupcy i rzetelne zasady kupieckie.

— Jaie są cechy charakterystyczne tych „obecnych, przygodnych kupców?"

— W dziedzinie obrotu towarowego zauważyłem następujące zwyczaje kupieckie:

Małopolska i Wielkopolska nie uznają systemu ofert stemplowych. Podania ich są prawie zazwyczaj bez stempli, wskutek czego następuje opóźnienie załatwienia sprawy.

Często bardzo firma, nawet względnie znana, składa podanie o przywóz towaru, nie podając żadnej specyfikacji, gdy tymczasem pozwolenie musi opiewać na określoną ilość towaru (w kilogramach), na określoną wartość w walucie kraju pochodzenia i wreszcie na pewną tylko granicę celną wejściową. Bez tych trzech danych pozwolenie wydane być nie może. Niedostarczenie tych wiadomości pociąga za sobą korespondencję i stratę czasu.

Następnie niektóre „chytre" firmy sprowadzają towar zakazany bez pozwolenia, a potem po otrzymaniu towaru na komorze, piszą listy błędne o wydanie im pozwolenia. W większości wypadków pozwolenia się nie wydaje, aby nie tolerować tego systemu „przeforsowania" pozwolenia.

Bardzo dotkliwą wadą jest dla nas urzędników, nadzwyczajna gadatliwość interesantów. Każdą sprawę omawiają z takimi niepotrzebnymi szczegółami, iż trzeba ich ciągle przywoływać „do rzeczy".

Przeciętny „kupiec" woli przeczekać godzinę na przyjęcie i drugą godzinę na wałkowaniu swej sprawy, zamiast przedstawić ją na piśmie.

— A czy urzędnicy bez ciągłych ponagleń ze strony publiczności będą wydawali szybko pozwolenia?

— Na to tylko praktyka może Panu odpowiedzieć. Przewiduję pewne tarcia z samego początku, nie wątpię jednak, iż uda mi się stworzyć biuro na zasadach przedwojennych.

O godzinach pracy w handlu.

Na podstawie art. 2, ustęp 4, ustawy z dnia 18 grudnia 1919 roku, Dz. u. p, p, Nr. 2 ex 1920 o czasie pracy w przemyśle i handlu i § 11, rozp. minist. pracy i opieki społecznej z dnia 23 czerwca 1923 r., Dz. u, R, P, Nr. 70 o czasie pracy w zakładach handlowych, postanawia w miejsce Rady miasta Krakowa Komisarz Rządu p. o. Prezydenta stoł. król. miasta Krakowa, oraz wiceprezydenci miasta po wysłuchaniu stron zainteresowanych, co następuje:

A) W dnie powszednie mają być otwarte:

a) sklepy piekarniane w porze letniej, tj. od 1. kwietnia do 30. września od godziny 5 do godziny 15-tej.

W porze zimowej, tj. od 1 października do 31. marca od 6—16 g.

b) sklepy rzeźnicze, w których wyrębuje się mięso celem sprzedaży detajlicznej, w porze letniej od godziny 6—16.

w porze zimowej od godziny 7—17;

c) sklepy rzeźnicze, w których wyrębuje się mięso koszerne od godziny 7—17, a w sobotę od 18—21.

d) handle mleka i jarzyn od godziny 7—17 przez cały rok.

e) sklepy ze sprzedażą artykułów spożywczych i kolonjalnych, a także mięszanych i masarnie przez cały rok od godziny 8—18.

f) sklepy żydowskie z drobną sprzedażą artykułów spożywczych i kolonjalnych, a także mięszanych, położone w dzielnicy VII., VIII. i XXII, o ile w sobotę w czasie dnia są zamknięte mogą być otwarte w sobotę od godziny 17 do 20.

g) jadłodajnie, do których zalicza się restauracje, cukiernie, kawiarnie, mleczarnie, piwiarnie, winiarnie, miodownie, garnkuchnie, bary, kuchnie publiczne, bufety, szynki; traktjernie; karczmy, gospody mogą być otwarte od godziny 6—23.

h) kioski i budki, w których sprzedają do spożycia na miejscu wodę sodową, wody mineralne, napoje chłodzące, słodycze i owoce i nie sprzedają innych towarów, mogą być otwarte w czasie od 1 kwietnia do 30 września od godziny 6 do 23 (jak jadłodajnie), w czasie zaś od 1 października do 31 marca od godziny 11 do 21.

Nadmienia się, że przepis ten stosuje się do tych zakładów, których głównym artykułem sprzedaży jest woda sodowa, wody mineralne lub napoje chłodzące, a w których tylko ubocznie podaje się gościom również wyłącznie do spożycia na miejscu słodycze lub owoce. Przepis ten może być zastosowany także i do tych sklepików drobnych, które otrzymają zezwolenie ze strony Magistratu na podstawie osobno wniesionego podania.

i) sklepy z wyłączną sprzedażą wody sodowej, słodyczy i owoców, mają być otwarte przez cały rok od godziny 11 do 21.

k) wszystkie inne sklepy, stragany, oraz wszelkie inne miejsca zawodowej sprzedaży towarów, kantory, pralni, farbiarni i przedsiębiorstw przewozowych, prywatne biura pośrednictwa pracy, lombardy, sale licytacyjne, antykwarjaty, salony i wystawy ze sprzedażą dzieł sztuki, starożytności o charakterze przedsiębiorstw handlowych, oraz zakłady pogrzebowe mają być otwarte przez cały rok od godziny 9 do 19.

l) handle korzenne i kolonialne połączone z bufetem (handle śniadankowe i restauracje) winny się stosować ściśle do ustalonych pod k) godzin otwierania i zamykania sklepów. W innych godzinach miejsce sprzedaży towarów musi być w tych sklepach zamknięte i dla kupujących niedostępne.

B) **W niedzielę i święta.**

W niedzielę i święta ustawą oznaczone, muszą być wszystkie sklepy, stragany i miejsca zawodowej sprzedaży towarów przez cały dzień zamknięte z wyjątkiem:

a) wszelkich jadłodajni, które mogą być otwarte w tych samych godzinach, co w dni powszednie,

b) kiosków, budek, oraz drobnych sklepików, w których sprzedają do spożycia na miejscu wodę sodową, wody mineralne, napoje chłodzące, słodycze i owoce i nie sprzedają innych towarów, któreto zakłady mogą być otwarte w niedzielę i święta tylko w czasie od 1 kwietnia do 30 września włącznie w tych samych godzinach, co jadłodajnie.

c) mleczarnie i kwieciarnie, za które uważa się tylko sklepy, zajmujące się sprzedażą mleka i przetworów mlecznych, lub sprzedażą kwiatów naturalnych, z wyłączeniem wszelkich innych towarów, które to sklepy mogą być otwarte w niedzielę i święta od godziny 7 rano do godziny 10 rano.

Nadto w niedzielę i święta dozwoloną jest sprzedaż detajliczna:

1) słodyczy, kwiatów i wyrobów tytoniowych w miejscach widowisk i zabaw publicznych przez cały czas ich trwania oraz w ogrodach i parkach publicznych od godziny 9 do 19-tej.

2) przy cmentarzach kwiatów, świec oraz przedmiotów, służących do ozdoby grobów od godz. 9-tej do 19-tej.

3) gazet i czasopism, w sklepach i kioskach, zajmujących się wyłącznie tylko sprzedażą gazet i czasopism od godziny 7-mej do 17-tej.

4) dewocjonalji, o ile nie są połączone ze sprzedażą innych towarów od godziny 7—17.

Czas pracy pracowników nie może przekraczać 8 godzin na dobę, w sobotę 6 godzin na dobę, czyli 46 na tydzień, przyczem najdalej po każdych 6 godzinach pracy, pracownikom winna być zapewniona co najmniej jednogodzinna przerwa, podczas której pracownik może opuścić miejsce pracy. Pracownicy, zatrudnieni w sobotę przez 8 godzin na dobę, mają otrzymać w zamian w ciągu miesiąca lub roku równoważną ilość wolnych od pracy i zapłaconych dni

poza ustawowym urlopem, o ile zaś pracują w niedzielę dłużej, niż 3 godziny, muszą otrzymać równą ilość wolnych godzin w tygodniu.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
dnia 16 sierpnia 1924 roku.

Jak się u nas rządzi!

Senator Kędzior, opowiada na jednem ze zgromadzeń, trochę tajników, z cyklu „Jak się u nas rządzi".

Ministerjum kolejowe zakupiło w latach ubiegłych lokomotywy za ceny dziesięciokrotnie wyższe od cen, których żądały wiedeńskie fabryki lokomotyw.

Puzapp i inne sławne instytucje aprowizacyjne zakupywały pszenicę i mąkę w Ameryce i Gdańsku, chociaż w Bessarabji można było zaopatrzyć się daleko taniej. Funkcjonarjusze woleli brać prowizję w lepszej walucie, jak w rumuńskich lejach, które niestety w kursie spadały.

Polska Misja wojskowa w Paryżu miało do swojej dyspozycji tyle automobilów zbytecznych, oczywiście na koszt podatników polskich, że często francuskie Ministerstwo Wojny wypożyczało sobie takowe „od naszej misji".

Do Bielska przyjechał oficer mundurowy, celem zakupu sukna dla wojska. Fabrykant żądał 28 koron, lecz reprezentant intendantury nie chciał kupić za cenę niżej 50 koron.

Fabrykant po raz pierwszy w życiu miał zaszczyt oglądać tak pomysłowego kupującego. Lecz otrzymał wyjaśnienie, że ta różnica będzie mogła pokryć prowizję kupującego.

Nasze Ministerstwo Spraw zagranicznych pewnego poranku spostrzegło się, że nie ma polskiego Konsula w Szanghaju, gdzie oczywiście nie ma żadnego Polaka. Ale trzeba było intratną posadę dla jakiegoś młodego, dobrze polecanego pana. Normalnie do Szanghaju jedzie się przez kanał Sueski. Nowo zamianowany Konsul dla Szanghaju jechał via Ameryka, oczywiście wraz z kasjerem, sekretarzem i piękną stenotypistką, gdyż nie można go na tak daleką podróż zostawić bez towarzyszki do flirtu.

Nowy kwiatek z ostatnich dni.

Cukrownie z Niemiec zwróciły się do Rządu, prosząc o zezwolenie wywozu z Polski buraków cukrowych.

Zobowiązują się one płacić za buraki o 10 procent więcej, aniżeli polskie cukrownie. Do granicy Polski zapłacą za przewóz bardzo wysoką taryfę kolejową, oczywiście i za przewóz na niemieckich kolejach.

Cukier wyprodukowany przewiozą na własny koszt do Polski, dostarczą go konsumentom po opłacie wszystkich kosztów i podatku konsumcyjnego o 30 procent taniej, aniżeli nasi patentowani patrjoci, skartelizowani w banku cukrowników w Poznaniu. Zapyta się może naiwny czytelnik, co to ma znaczyć, może stare urządzenia naszych cukrowni są winne tej lichwie cukrowej u nas, lub może pracuje nasz robotnik mniej. Lecz te wszystkie dociekania nie miałyby celu, jest taryfa celna, która pozwala naszym przemysłowcom zarabiać przynajmniej 5 razy tyle, ile zagranicą.

Nie odnosi się to do samego cukru, piszemy to samo o skórze i tekstyljach w tym numerze na innem miejscu.

Położenie na rynku zbożowym.

Nieurodzaj tegoroczny zbóż zmniejszył nasze widoki na eksport. Dla zobrazowania obecnego stanu handlu zbożem, udał się redaktor „Tygodnika handlowego" po informacje do dyr. firmy „Barański, Barcikowski i Ska" p. Michniewicza.

Jak się przedstawia eksport zboża? — zapytałem p. dyrektora.

— Wywozimy przeważnie jęczmień, żyto i nieco roślin oleistych i strączkowych. Wywóz pszenicy jest wzbroniony. Widoki na eksport żyta w obecnej chwili są zupełnie określone. Zbiory tegoroczne żyta są mniejsze o połowę od zeszłorocznych. Trzeba liczyć się z tą ewentualnością, że wywóz będzie ograniczony lub zabroniony. Ceny na rynku krajowym podskoczyły od przednówka prawie o 50 procent. Tendencja zwyżkowa na zboże zaznacza się na całym świecie. Żyta w tym roku wyprodukowaliśmy mało dlatego, że nie uprawiamy i nie użyżniamy ziemi nawozami sztucznemi, Chłopi nie stosują ich ze względu na brak kapitałów tembardziej, iż dotychczas były niskie ceny zboża. Zresztą i nawozy sztuczne są zbyt drogie. Ceny zbóż na rynku krajowym dorównują cenom światowym.

Na rynkach zagranicznych poszukują w obecnej chwili polski jęczmień; wywozimy również słód, szczególnie poszukują tego towaru Anglia, Francja i Belgja. Tendencja na jęczmień stale jest zwyżkowa, browarny w wielkiem poszukiwaniu.

— Opłaty wywozowe są utrzymane i wynoszą obecnie 15 zł od tony (zarówno na jęczmień, jak i na żyto).

— Konjunktury dla rolnictwa są dobre, dla tego też rolnicy zaczynają kupować nawozy sztuczne.

Słyszałem, że krajowa konsumcja nawozów sztucznych nie pochłania naszej produkcji? wtrąciłem zapytanie.

— O tak. Szczególnie mały był popyt w zeszłym okresie gospodarczym, gdy za 1 cetn. nawozów trzeba było zapłacić 1 cetnar żyta. Obecnie krajowy superfosfat kosztuje zł. 9.76 (16 proc.) za 100 kg. franco st. Warszawa, tymczasem duński franco st. Tczew 8.40 zł. Różnica kalkulacyjna wynosi około 6—7 proc. Pozatem, krajowe fabryki sprzedawały swój superfosfat nie w workach, ale w łachmanach, które darły się, zanim przybyły na stację kolejową odbiorczą, a o przewiezieniu na wozach nie było mowy. Azotniak wapnia, produkowany w Chorzowie, jest bardzo drogi i zawiera substancje trujące (cjanek), dla tego niechętnie jest nabywany przez szerokie warstwy rolnicze, które nie umieją z nim obchodzić się i w dodatku nie działa on natychmiast. Sole potasowe wydobywane w Kałuszu nie są kondensowane, nabywca nie wie, iloprocentowe nawozy nabywa, wahania są między 10 proc. a 40 proc. Fabryki powinny, wzorując się na zagranicznych, sprzedawać nawozy

w określonym gatunku, tymczasem sprzedają je w surowym stanie.

Jednak popyt na nawozy w roku bieżącym zwiększył się, fabryki winny tylko obniżyć koszty własne i sprzedawać swe wyroby po cenach przynajmniej równych zagranicznym.

Z rynku zbożowego.

Wiadomości, które nadchodzą z całego kraju, napełnić muszą sfery handlowe i przemysłowe poważnemi troskami. Zbiory wypadły dla żyta wprost katastrofalnie, województwo warszawskie, niemal cała Małopolska, pewna część Poznańskiego, całe Polesie, okolice Brześcia Litewskiego, województwo Nowo-Gródzkie ma fatalne zbiory żyta. Jest udowodnionem statystycznie, że zbiory tegoroczne wynoszą o 150.000 wagonów żyta mniej, aniżeli w roku ubiegłym. Przypominamy, że rok temu obliczono, że będziemy w stanie wywieść około 100.000 wagonów. Oczywiście, że była to przesada, gdyż ledwie drobną część ze starych zeszłorocznych zbiorów, wywieziono i dlatego trzeba się liczyć z bardzo znacznym importem zboża dla wyżywienia ludności. Mimo to rząd trzyma się swojego zamiaru i chce celem poprawy naszej waluty i bilansu płatniczego zezwolić na wywóz 100.000 wagonów zboża, z czego oczywiście jest bardzo zadowolonych kilku lub kilkunastu eksporterów, bo różnica cen na rynkach zagranicznych dochodzi, jak wykazaliśmy w ostatnim „Przeglądzie Kupieckim" od 20 do 100 procent w cenach żyta, owsa i jęczmienia. Pan Grabski obecnie stoi przed ciężkiem zagadnieniem, liczył się bowiem, że po żniwach ściągnie znaczne podatki z rolnictwa, że będzie można utrzymać obecny wybujały aparat administracyjny, a obecnie będzie trzeba ten tak mocny budżet zupełnie przebudować.

Stwierdzają wiarogodnie o zbiorach tegorocznych, że w całym szeregu województw, omłot wynosi ⅓ części złych zbiorów. Jeżeli się zważy, że do uprawy oziminy potrzeba taką ilość ziarna, jak zebrano, to zrozumiemy, że na wyżywienie ludności nie pozostają żadne zapasy. Można też zrozumieć popłoch, jaki opanował warszawską giełdę zbożową na żyto, jęczmień i owies, które zwyżkowały w cenie w stosunku do cen z ostatnich tygodni. Bardzo często zabrakło ofert tak, że cały szereg młynów, musiał zastanowić pracę. Cena na żyto podskoczyła na 19 złotych. Takie same ceny żąda się na całej prowincji, czy to w Lubelskim, na Kujawach, Kresach, czy też w Małopolsce.

Na jęczmień notowano 20 za jęczmień browarniany 22 złote za 100 kg.

Ceny w międzyczasie dalej zwyżkowały.

Owies kosztuje 18 złotych.

Ceny w Niemczech w ostatnim tygodniu poszły w górę. Jesteśmy ciekawi, kiedy p. Grabski będzie miał zamiar wydać zakaz wywozu zboża, bo dotychczasowe deputacje ze strony chłopstwa i obszarników, które wskazywały na to katastrofalne położenie i podnosiły, że nie mają chleba na własne potrzeby. i potrzeba im kredytu na zaopatrzenie się na zasiew i na wyżywienie, nie odniosły skutku.

Kącik prawniczy.

Jarmarki: Na podstawie art. 20, ustawy z 14 V. 1923, o podatku przemysłowym, kupcy i rzemieślnicy, którzy posiadają patent na handel w swoim miejscu zamieszkania lub posiadają patent przemysłowy na wyrób mogą na targach okolicznych sprzedawać towary bez wykupna specjalnego świadectwa przemysłowego. Tak wyjaśnia okólnik Min. Skarbu z dnia 10 sierpnia 1923 L: dep. podatkowego 1305.

Opłata wekslowa: Od 1-go lipca br. można wystawiać weksle tylko na blankietach złotowych. Blankiety z opłatą markową z dnia 1-go lipca straciły swoją ważność. Za weksle wystawione na blankietach markowych po dniu 1-go lipca płaci się karę stemplową. Weksle wystawione na blankietach markowych po 1 lipca nie są przyjmowane do inkasa, notarjusze nie zakładają protestu, nie można wnieść również skargi wekslowej.

Najwyższa kara stemplowa wynosi 50-krotność ukróconego stempla.

Lokator: Ustawa mówi, że czynsz należy zapłacić „z góry", tzn. z początkiem każdego miesiąca, kwartału.

Tak jak w bajce.

Donoszą nam z Krynicy, że onegdaj na Walnem zgromadzeniu hotelarzy i właścicieli pensjonatów zapadła jednomyślnie uchwała, by do księgi protokolarnej żapisać ministra Huebnera i Grabskiego, jako członków honorowych, przy równoczesnem zamówieniu dla tych nowomianowanych członków honorowych dyplomów pergaminowych z oślej skóry, gdzie wypisanoby tę uchwałę.

Wniosek umotywowano tem, że wskutek podwyżki opłat paszportowych, lękliwi, głupi i skąpi chorzy nie wyjechali zagranicę i zezwolili, by członkowie związku na każdym gościu ściągali po 500 złotych, jako nadzwyczajny dodatek w stosunku do cennika najlepszych i najwykwintniejszych uzdrojowisk środkowej Europy. Bywa już tak zwykle, że skąpy płaci dwa razy tyle.

Z tej teorji zgromadzeni skorzystali i zawdzięczają wskutek tego przepisom paszportowym pod rządami pp. Huebnera i Grabskiego swoje nielada żniwo.

W dowód czci i szacunku każdy z członków złożył na koszta dyplomu po 1 zł.

O ile dochodzą nas słuchy, również i lekarze praktykujący w Krynicy zamierzają urządzić coś podobnego i przyłączyć się do tych dyplomów swoimi podpisami, — ze względów oszczędnościowych.

KRONIKA.

Dnia 19 sierpnia 1924 roku zmarł w Krakowie po krótkiej a ciężkiej chorobie Błp. Samuel Reich z Wadowic.

Zmarły był długoletnim członkiem Wydziału Stowarzyszenia Kupców w Wadowicach i przez szereg lat oddawał Zmarły całą swoją rozległą wiedzę i głęboką mądrość na usługi tutejszego kupiectwa. Rodzinie Zmarłego wyrażamy tą drogą najgłębsze współczucie. Cześć pamięci Zmarłego.

Stow. kupców w Wadowicach

Sekretarz: Oster. Prezes: Sami Bronner

O ulgi paszportowe. Centrala związku kupców zwróciła się do rządu z memorjałem w sprawie ulg przy wydawaniu paszportów zagranicznych. Memorjał zwraca się do rządu z prośbą, by ulgi wydawane były na podstawie opinji poszczególnych organizacji i Stowarzyszeń kupieckich i przemysłowych, nie zaś wedle „widzi—mi—się" urzędnika paszportowego.

Ulgi podatku obrotowego. Ministerstwo Skarbu rozesłało następującej treści zawiadomienie: ulgi eksportowe w zakresie państwowego podatku przemysłowego, stosowane dotychczas jedynie do zakładów przemysłowych i eksportowych, związków producentów mają być z ważnością od 1 lipca br. rozciągnięte również i na przedsiębiorstwa handlowe oraz przemysłowe, eksportujące gotowe wyroby cudzej produkcji. Na listę wyrobów przemysłowych, do których stosowane są ulgi wpisano dodatkowo: wyroby koszykarskie, celulozę, aksamit i plusz, wojłoki, filce, podkładki, łubki i laski, wyroby fajansowe, żelatyna, kleje szewskie i stolarskie oraz biel cynkowa. Wyraźnie zaznaczono, że przy eksporcie towarów wyżej wymienionych należy przyznawać dla tranzakcji dokonywanych od dnia 1 lipca 1924 roku ulgi podatkowe.

Zgłaszanie długów czesko-słowackich. Formularze na uskutecznianie zgłoszeń zobowiązań wobec wierzycieli czeskosłowackich z interesów towarowych, zawartych między 1 marca 1919 a 28 sierpnia 1922 są już do otrzymania w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie. Opłata za formularz wynosi 1 Zł. Nadto składa dłużnik na pokrycie kosztów akcji pół pro mille od zgłoszonej kwoty, najmniej jednak 2 Zł od każdej pretensji.

Wypełnione dokładnie formularze zgłoszeń odsyłać należy jak najrychlej Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie, najdalej zaś do dnia 20 września br.

Konsulat Czechosłowacki komunikuje, iż doroczne Targi w Czechosłowacji odbędą się: w Bratysławie w dniach 23 VIII. do 2 IX.; w Pradze w dniach 21—28 IX.

Odwiedzający, jak w latach ubiegłych korzystają z ulg i to:

a) zwolnieni są z przymusu paszportowego (legitymacja upoważnia go do przekroczenia granicy tam i z powrotem),

b) ta sama upoważnia do 33 procent zniżki we wszystkich klasach i pociągach czesko-słowackich.

Przesyłki pocztowe winny być odbierane bezpośrednio przez odbiorcę. Odpowiedź Ministra Skarbu. W swoim czasie Związek Stowarzyszeń Kupieckich zwrócił się do Ministra Skarbu z wnioskiem o dopuszczenie do interwencji przy cleniu przesyłek pocztowych przedstawicieli przedsiębiorstw ekspedycyjnych.

W odpowiedzi Departament Ceł zaznaczył, że przepisy celne dopuszczają zastępstwo zainteresowanej strony jedynie przy odprawie towarów w urzędach celnych, wobec czego Ministerstwo Skarbu nie może zezwolić na interwencję przy odprawie przesyłek pocztowych, uskutecznianej w sposób uproszczony, zwłaszcza, że sam charakter obrotu pocztowego wymaga, by przesyłki tego rodzaju były otrzymywane bezpośrednio przez odbiorców.

Zmiana rozporządzenia o ulgach celnych. Następujące towary zostały wciągnięte na listę towarów opłacających cło ulgowe: wina do wyrobu winiaku o zawartości alkoholu 16 proc. do 25 procent, za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu za opłatą 10 proc. cła normalnego; łososie żywe, nieżywe, świeże (mrożone i śnięte) tudzież solone za opłatą 80 procent cła normalnego; kauczuk, gutaperkę, w arkuszach, w płytach, prasowana za opłatą 20 procent cła normalnego; octan wapnia, surowy do wyrobu acetonu i kwasu octowego (za zezwoleniem Min. Skarbu) za opłatą 20 procent cła normalnego. Natomiast ulgowe cła za azotniak zostało podwyższone z 10 proc. na 80 procent cła normalnego.

Jakie podatki bezpośrednie należy płacić we wrześniu.

Z Warszawy telefonuje (S). Ministerstwo skarbu przypomina podatnikom, że we wrześniu br. zapada płatność następujących, ważniejszych podatków bezpośrednich:

W okresie od 10 września do 10 października br. należy wpłacić pierwszą część drugiej raty podatku majątkowego; dalej należy uiścić ratę miesięczną podatku od obrotu przemysłowego, osiągniętego w sierpniu br.; z dniem 30 września br. upływa termin płatności państwowego podatku od nieruchomości w gminach miejskich, oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich, przypadającego za okres od 1 czerwca do 30 września br.

Widzewska manufaktura, zatrudniająca 7.000 robotników, a która od maja była nieczynną, rozpoczyna w tych dniach ponownie produkować.

Wywóz z Czechosłowacji w miesiącu lipcu br. wynosił 1311 miljonów Kc. od 1 stycznia do końca lipca br. wynosił wywóz 9143 miljonów Kc.

Zboże polskie na rynku czeskim. Węgierscy eksporterzy patrzą z niepokojem na opanowywanie rynku czechosłowackiego przez zboże polskie. Eksporterzy polscy rzucili na rynek wielkie ilości zboża w cenie, odpowiadającej 3,100 koron węgierskich w ten sposób, bijąc zboże węgierskie, ofiarowywane po cenie znacznie wyższej.